

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 151.

22. grudnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczo:* Hiszpanija: Rozwiązanie junt prowincjonalnych i amnestyja. — Anglija. — Francyja: Odpowiedź Króla na adres izby deputowanych. — Doniesienia dotyczące się zwłoków Cesarza Napoleona. — Królestwo Polskie. — Turcyja: Poddanie się Wice-Króla pod warunki sprzymierzonych. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Gorlice. — Ołomuniec. — Warszawa. — *Dodatek nadzwyczajny:* Uwagi nad kluczem do przepowiadania stanu powietrza. — Najnowsze podania statystyczne o Lwowie. (Ciąg dalszy.)

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższém pismem gabinetowém z d. 28. listopada r. b., raczył opróżnioną w Galicyi posadę drugiego komisarza cyrkułowego, nadać najlaskawiej Fryderykowi Tobiaszkowi, tamtejszemu trzeciemu komisarzowi cyrkułowemu.

Książę Odescalchi, Wojewoda Syrmijski, jeden z największych magnatów węgierskich, żeni się z hrabianką Branicką, wnuczką hetmanowej Branickiej, jak wiadomo, najbogatszą dziedziczką w Polsce. Ślub odbędzie się w Rzymie, dokąd książę, należący jako *Principe romano* do państwa kościelnego, niezwłocznie się uda.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod d. 29. listopada: „Sąd najwyższy rozstrzygnął pod względem domaganéj się przez Infanta Don Francisco de Paula opieki nad Królową: że w sprawie téj tylko Kortezy są właściwemi sędziami i że im jedynie uchwała o tém zostawiona być powinna. Tymczasem komisya złożona z pięciu osób przystąpi do spisania inwentarza wszelkich rzeczy kosztownych w pałacach królewskich, należących do majątku małoletniej Królowej i jej siostry. Zresztą Rejencyja zajmie się wszelką opieką i czuwaniem nad małoletniemi, tak we względzie moralnym, jakoteż co do przepisów zdrowia. Dotyczący się tego wyrok Rejencyi umieszczono w dzisiejszój *Gaceta*.“

Uchwałę Rejencyi rozwiązanemi zostają junty we wszystkich stolicach prowincjonalnych, które

na mocy rozporządzenia z d. 14. października, jako junty pomocnicze dotychczas trwały, i takowe po otrzymaniu niniejszój uchwały mają swych czynności zaprzestać.

Messenger z dnia 7. grudnia zawiera następującą depezę telegraficzną z Bajonny z d. 5go t. m.: „Podprefekt do ministra spraw wewnętrznych. Uchwałę Rejencyi z d. 30. listopada daną zostaje amnestyja za wszelkie polityczne wykroczenia i występki, popełnione od d. 19. lipca 1837 roku. — Wychodzący karlistowscy, wyjąwszy w téj chwili cywilnych i wojskowych naczelników, oficerów i księży, upoważnionymi są pod warunkami złożenia przysięgi, powrócić do Hiszpanii przez la Junquera i Canfranc.“

Uważają, iż Espartero otacza się od dni kilku nadzwyczajnemi środkami ostrożności. Znaczny oddział wojska strzeże przystępu do jego pomieszkania. Wychodząc każe sobie towarzyszyć oficerom w sukniach cywilnych. Słychać, że niedawno dowiedział się, iż na życie jego nastają.

Sprawia tu (w Madrycie) wrażenie przybycie p. Olano, którego z prowincyi Guipuzkoj z tém poleceniem przysłano, by skróślił obawę tamtejszych mieszkańców względem utrzymania ich *Fueros* (swobód), z powodu mianowania kapitana jeneralnego Alkala gubernatorem cywilnym téj prowincyi, i by wystawił, jak niebezpieczne podobny stan umysłu sprowadzić może wypadki. Wątpią jednak, czy posłannictwo jego skutek odniesie.

Wielka Brytania i Irlandyja.

London-Gazette z dnia 4. grudnia zawiera uchwałę, którą komodora Napier komandorem orderu *Bath* mianowano.

X

Obawa, że oprócz nastąpić mającej brazylijskiej pożyczki, także Francya, Belgija i mocarstwa północne wojennymi uzbrojeniami do pożyczki zmuszone będą, powoduje bank angielski, jakoteż tutejszych kapitalistów, mieć się bardzo w swych działaniach na baczności. Mówią nawet o nadzwyczajnej pożyczce, jaką sama Anglija w następnym roku ma zaciągnąć, a do której nadzwyczajne uzbrojenia wojenne i ją także powodują. Do Indyj wysłane być mają znaczne oddziały wojska. Utrzymanie tamtejszej siły zbrojnej należy wprawdzie do kompanii wschodnio-indyjskiej, lecz państwo musi na to dawać przednio zaliczenia.

Francya.

Dnia 7. grudnia o godzinie pół do 9tej wieczorem przyjmował Król wielką deputację iz by deputowanych, mającej zlecenie wręczenia Królowi znanego adresu odpowiedzi na mowę z tronu. — Król odpowiedział: »Mości deputowani! Pragnąłem widzieć WPanów około Mnie zgromadzonych. Im w większym ruchu uważałem namiętności, tém mocniej czułem potrzebę być wspartym pomocą izby i w jej pomocy znaleźć środek stawienia czoła ważności wypadków czasu. Zupełna zgodność wielkich władz państwa udowodni światu, że Francya umiając dla Europy równie jak dla siebie cenić słusznie dobrodziejstwa pokoju, postanowiła niemniej utrzymać godność i znaczenie swoje po między narodami, świetną ojczyznę naszą puścić, którą będę jej umiał zachować. Adresem, który mi WPanowie podajecie, odpowiedzieliście godnie Mojemu oczekiwaniu i śmiem twierdzić oczekiwaniu Francyi. Nicch WPanom będą dzięki za to! Serce Moje mocno wzruszone jest życzeniami, jakimi WPanowie dla Moich dzieci i dla Mnie przelniknieni jesteście, i jakie Mi wynurzacie.«

Pisma paryskie z d. 5. grudnia mieszczą sprawozdanie z posiedzenia iz by deputowanych z dnia poprzedniego, na którym, jak w ostatniej »Gazecie« naszej pokrótce namieniliśmy, przystąpiono do rozpraw nad pojedynczymi artykułami adresu. Z doniesienia o tém wyjmujemy co następuje: Przy trzecim Hiszpanii dotyczącym się paragrafie, który według projektu komisji adresowej następującym sposobem opiewał: »Usilnie życzyliśmy sobie uspokojenia Hiszpanii. Pryczyniając się do ustalenia jej konstytucyjnego rządu, widzielibyśmy z ubolewaniem, gdyby bezrząd narażał chciął na niebezpieczeństwo z taką odwagą w imieniu wolności przedsięwzięte dzieło«, wniósł p. Pascalis, dla uniknienia wszelkich napomknięć

o ostatnich wypadkach w Hiszpanii i dla opuszczenia wyrazu »bezzład«, by paragraf ten w następujący sposób odmienić: »Usilnie życzyliśmy sobie uspokojenia Hiszpanii. Pryczyniając się do ustalenia jej konstytucyjnego rządu, chcemy ufać, że dokona dzieła, w imię wolności z taką odwagą przedsięwziętego.« Gdy p. Guizot oświadczył, że Francya postanowiła bynajmniej nie mieszać się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, lecz tylko rad umiarkowania udzielać, poprawkę pana Pascalis przyjęto.

Moniteur z d. 8. grudnia ogłasza za zupełnie bezzasadną umieszczoną w *Constitutionnelu* wieść, że ministeryjum zajmuje się pytaniem wypuszczenia Don Carlosa.

Moniteur z d. 7. b. m. zawiera doniesienie, że obrzęd sprowadzenia do Paryża zwłoków Cesarza Napoleona, ma się odbyć we wtorek dnia 15. grudnia.

Tenże dziennik ogłasza dokumenta, na które odwołuje się raport o wydobyciu i oddaniu zwłoków Napoleona. Dokumenta te z rzeczy ważniejszych nic nowego nie zawierają. Tylko w rozkazie dziennym, wydanym przez księcia Joinville, wycytujemy następujące miejsce: »Należy uczynić uwagę, że na wyspie odbywający się obrzęd jest czysto-angielski, i że według rozkazów rządu Króla, honory przynależące się ukoronowanym głowom, wtedy dopiero zwłokom Cesarza Napoleona złożone będą, skoro takowe nam oddane, pod banderą Francyi umieszczone zostaną.«

Malarz Isabeley odjechał z Paryża do Cherbourga, by się znajdować przy wyładowaniu trunny Napoleona i obraz tego skreślić.

Jenerał Montholon pisał pod d. 1. listopada z więzienia swojego w twierdzy Ham do marszałka Soult, prosząc go, by mu wolno było odprowadzić zwłoki Cesarza Napoleona w miejsce ostatniego spoczynku. Daje w zakład słowo honoru i poprzysięga, że zaraz po pogrzebie w mury twierdzy Ham powróci.

Oprócz raportu księcia Joinville zawierają także dzienniki doniesienie o wydobyciu i przeniesieniu na okręt zwłoków Napoleona. Rządkiem zbiegiem okoliczności, wydobyte to odbyło się właśnie tegoż samego dnia, w którym Napoleon przed dwudziestą pięć laty wysiadł na ląd Stój Heleny, a odpłynienie fregaty z zwłokami nastąpiło w rocznicę bitwy pod Lipskiem. Umieszczamy tu z tych doniesień co następuje: »O godzinie pół do piérwszej z północy rozpoczęto około wydobycia roboty, które przez dziewięć godzin ciągiem trwały. Ponieważ trunna ze wszystkich stron była obmurowana, przeto ani powietrze, ani poblizkie źródło nie wywarły na

nią żadnego wpływu. Pierwsza zewnętrzna trunna była tylko bardzo mało uszkodzona; ołowiana zaś w zupełnie dobrym stanie, zawierała w sobie dwie inne, to jest jedną drewnianą a drugą blaszaną. Ta ostatnia obita była wewnątrz białym atlasem, który przez przeciąg czasu od trunny odpadł, i podobnie jak całun zwłoki okrywał. Z niewymowną ciekawością i wzruszeniem oczekiwali obecni chwili, w której się im wszystko, co tylko śmierć na Napoleonie pozostawiła, odsłonić miało. Z tём wszystkiём pomimo że grób i trunna znaleziono w bardzo dobrym stanie, spodziewano się jednak znaleźć uszkodzone zwłoki. Lecz gdy doktor Guillard podniósł atlasową zasłonę, świadkowie obecni zostali mocno zdziwieni i wzruszeni, a większa część z nich lzy rzęsiście ronić zaczęła. Ujrzeni bowiem w całości Cesarza! Rysy twarzy, chociaż zmienione, były jednakże zupełnie do poznania; ręce bynajmniej nie uszkodzone; znany ubior nie doznał żadnej zmiany i barwę jego łatwo rozecnać było można; epolety, ordery i kapelusz zdawały się całkiem dobrze być zachowane; nawet samo położenie ciała było zupełnie naturalne, i gdyby nie szczątka obicia atlasowego, które podobnie jak lekka krepa niektóre części munduru okrywały, rzekłbyś, że Napoleon dopiero na katafalku leży. Jenerał Bertrand, pan Marchand i inne osoby, które niegdyś były na jego pogrzebie, pokazywali nam kilka z tych rzeczy, które sami do trunny włożyli; wszystko to znaleziono zupełnie na tём samym miejscu; co większa, nawet lewa ręka, którą wielki marszałek, nim trunnę zamknęto, ujął i ucałował, była jeszcze cokolwiek wzniesioną. Przy nogach, koło kapelusza, znaleziono dwie wazy, serce i żołądek zawierające. Jenerał Middlemore, pomimo że choruje na nogi, towarzyszył pieszko od grobu aż do brzegu pogrzebowemu orszakowi; podobnież i jenerał Churchill, naczelnik sztabu jeneralnego armii indyjskiej; a pułkownik Trelawney dowodził osobiście małym oddziałem artylerji, która przed karawanem postępowała. Przy wnijsciu do miasta formowały żałobny szpaler wojsko załogowe i milicyja armii angielskiej, żołnierze oparci na spuszczonej ku ziemi karabinach, a oficerowie z krepą na ramieniu i głową o rękoisć szpady opartą. Przy odebraniu zwłoków Cesarza, ksiązę Joinville dziękował gubernatorowi za udział i poważanie, jakie władze i mieszkańcy wyspy Stėj Heleny, przy tój pamiętnej uroczystości okazali. Gdy *sarkofag* na szalupę wniesiono, zatknęto piękną, królewską banderę, którą damy w Jamestown wyhaftowały. Tak władze jak i mieszkańcy tamtejsi żałowali zapewne, że z ich

wyspy uwieziono zwłoki, które jēj taką słynność zjednały; lecz stłumili w sobie to uczucie z delikatnością, która ich charakterowi zaszczyt przynosi.

Moniteur Parisien pisze z Cherbourga pod dniem 3. grudnia: »Książę Joinville powracając z Stėj Heleny, w drodze dowiedział się, że nieporozumienie panuje między Francją a czterma mocarstwami, które traktat z dnia 15. lipca podpisały. Królewicz oświadczył natychmiast, że w razie kolizji, powierzonego mu drogiego zakładu pod żadnym względem nie odda w ręce nieprzyjaciela, choćby takowy jakkolwiek był mocnym. Prędkie powziął postanowienie, by okręt w takim przypadku w falach morza zagrzebać. Postanowienie to królewicza jednomyślnie na pokładzie pochwalono.«

Quotidienne donosiła przed niejakim czasem, że biskup wersalski troje dzieci pana Rothschilda w obec rodziców w swėj prywatnej kaplicy chrzcit i bięrzmował. *Moniteur Parisien* zaraz potём oświadczył, że według informacyj, za których dokładność zaręcza, zapewnić może, iż ta wiadomość jest zmyśloną.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 13. grudnia. —

Dnia 9. o godzinie w pół do 4tėj po południu wjechała do Warszawy J. C. W. Wielka Księżna Helena, bratowa naszego Monarchy i jēj córki JJ. CC. WW. Wielkie księżniczki Maryja, Elżbieta i Katarzyna Michałówny. Feldmarszałek Książę Warszawski, otoczony jenerałami i wyższymi urzędnikami, powitał Wielką Księżnę przed katedrą N. Trójcy, a najprzew. Arcybiskup wprowadzając do świętego przybytku, podał święconą wodę i krzyż do ucałowania. Książę Namiestnik następnie przyjmował J. C. W. Wielką Księżnę w pałacu Belwederskim. Wieczorem oświetlono domy rządowe i obywatelskie.

J. C. W. Wielka Księżna Helena i Wielkie Księżniczki jēj córki, dnia 11go b. m. o godzinie 9tėj rano odjechały do Petersburga. Książę Warszawski odprowadzał je do twierdzy Nowogeorgiewskiej, którą J. C. W. oglądała.

Feldmarszałek Książę Warszawski; Namiestnik Królestwa, dnia 12. b. m. wieczorem udał się do Petersburga. (K. W.)

Turcyja.

Messenger z d. 7go grudnia zawiera: »Następująca depesza telegraficzna nadeszła do rządu dzisiaj dnia 7go grudnia o godzinie 9tėj zrana. Droga telegraficzna doszła aż do Lugdunu,

lecz ponieważ stan atmosfery nie pozwalał na dalsze postawienie jej telegrafem, więc z wspomnianego miasta pocztą dalej wyprawiona, tym sposobem dziś rano dostała się do Paryża: »Marsylija d. 4go grudnia, godzina 4ta wieczorem. Alexandryja d. 26go listopada. Konzult jeneralny do ministra spraw zagranicznych. Po długiej naradzie między komodorem Napier a ministrem spraw wewnętrznych Mehmeda Alego, Wice-Król postanowił poprzestać li na dziedziczości Egiptu, zwrócić flotę turecką i opuścić Syryję.«

Dodatek do Gazetta Piemontese z d. 8. grudnia donosi również powyższą wiadomość w następującym liście z Alexandryi pod d. 26. listopada: »Po dwudniowych układach między komodorem Napier a Wice-Królem, ostatni przystał nareszcie na trzy podane mu żądania, to jest: na zwrócenie floty, niezwłoczne opuszczenie Syrii i oddanie jeńców syryjskich. Pod względem opuszczenia Syrii zaszła trudność; Wice-Król chciał je drogą lądową uskutecznić; lecz komodor wymógł w końcu, że takowe odbędzie się na okrętach angielskich. Tylko Ibrahim Basza z orszakiem swoim ładem powróci. Stojąca na wodach syryjskich flota angielska wybióra się zawinąć do naszego portu. Dziedziczość Egiptu będzie Baszy zaręczoną.«

Powyższy *Dodatek* zawiera dalej listy z Malty z d. 30go listopada, dokąd wyżrzczone wiadomości nadeszły z Alexandryi dnia tegoż o godzinie 3ciej po południu, na okręcie parowym *Oriental*. W jednym z tych listów z Malty piszą: »Przybycie Napiera pod Alexandryję rozniosło postrach między ludnością i w rządzie Alexandryi. Dopiero po kilku dniach dowiedziano się, że w skutek kilku między komodorem a Baszą pisanych listów, przyszło między nimi do rozmówienia się, przyczem ostatni zupełnie już uwiadomiony o nowym obrocie rzeczy i polityki we Francyi, o mowie tronowej Króla Francuzów i t. p. pozwolił pisemnie na następujące warunki: na odstąpienie Syrii, odwołanie wojska, i przewiezienie go bądź na statkach egipskich bądź na okrętach sprzymierzonych; przytém poprzestaje li na dziedziczości Egiptu, a flotę turecką zatrzyma tylko do ratyfikacji układu przez cztery mocarstwa.« — Jeden z wyżrzczonych listów z Malty powiada, że komodor Napier na okręcie *Powerful* zawinął do portu alexandryjskiego i dał Baszy do poznania, że jeżeli w przeciągu 24 godzin formalny układ zawartym nie będzie, Alexandryja po 48 godzinach los Akry podzieli. — Piszą także w tym liście, że Wice-Król miał raz w ciągu rozmowy oświadczyć: »Francuzi mieli mnie za potęgę w Syrii

»i ja sam za to się uważałem; omyliłem się i »przyjaciół moich w błąd wprowadziłem.«

Angielskim statkiem pocztowym *Oriental* nadeszły do Tulonu wiadomości z Alexandryi z d. 25go, a z Malty z dnia 30go listopada; treści następującej: »Dnia 21go listopada upłynął wyznaczony przez admirała Stopforda ostateczny termin, w którym okrętom kupieckim wolno jeszcze było do portu alexandryjskiego zawijać. Spodziewano się, że teraz blokada w wszelką ostrością się rozpocznie, gdy list komendanta okrętu *Azyja* doniósł angielskiemu agentowi konsularnemu, że blokada wszystkich portów egipskich po części tak dalece się znosi, iż okręty kupieckie będą mogły zupełnie wolno krążyć. Około wieczora dano znać o eskadrze komodora Napiera, którego przybycie nie zdawało się nic dobrego wróżyć, dla tego publiczność w wielkiej była trwodze. Nazajutrz (dnia 23go listopada) zawinął do portu statek pocztowy z banderą parlamentarską. Kapitan okrętu liniowego wysiadł na ląd i w towarzystwie agentów Anglii i Toskany udał się do pałacu, gdzie wręczył Baszy pismo komodora Napiera, który polubowną zgodę pod następującymi warunkami podawał: sprzymierzeni żądają 1) wydania syryjskich naczelników, których Mehmed Ali pod czas ostatniego powstania do Egiptu odesłać kazał, a za których ma być mu zwróconych kilku w Bajrucie i Saint Jean d'Akre pojmanych oficerów egipskich; 2) odwołania armii egipskiej, która Syryję zajmuje; 3) wydania floty tureckiej. Jeżeli Basza warunków tych prędko i uczciwie dopełni, sprzymierzone mocarstwa chcą się podjąć zobowiązania zaręczania mu dziedziczości Egiptu. Pismo Napiera ułożone było w bardzo umiarkowanym tonie Tymczasem przypominano Baszy, iż Saint Jean d'Akre tylko trzy godziny się opierało, i że Alexandryja z trudnością dłużej trzymać się będzie mogła. Żądano odpowiedzi w przeciągu 24 godzin. Mehmed Ali unikajaco odpowiedział: że nie może w tej chwili wypełnić warunków, ponieważ naczelnicy syryjscy w Senaar przebywają i dopiero za sześć miesięcy do Alexandryi przywiezieni być mogą. Na drugie żądanie odpowiedział, że nic ma bynajmniej zamiaru zatrzymania Syrii, ale i owszem co dzieć Syryjczyków z powrotem do ich kraju odsyła. Zaś o odwołaniu armii Ibrahim a ani słowa nie mówił. Co się tycze trzeciego żądania oświadczył Mehmed Ali, iż gotów zwrócić flotę turecką, jeżeli posłannik Porty o nią się upomni, a cztery mocarstwa zaręczą mu dziedziczość Egiptu. Mówią powszechnie, że hrabia Walewski natchnął Baszę tą odpowiedzią.

Tymczasem z największą czynnością zajmowano się dalej uzbrojeniami i środkami obrony. — D. 22go zawiął francuzki statek pocztowy *Chamaeleon* po dziesięcio-dniowej żegludze z Tuluzy i przywiózł panu *Cochélet* depeşe nowego ministryjum z poleceniem, by nalegał na Baszę o przyjęcie nowych propozycyí mocarstw sprzymierzonych. Napier d. 24go po południu kazał zawiadomić Baszę, że chce z nim się rozmówić. Odpowiedź nastąpiła, że *Mehmed Ali* z powodu wielkiego święta nie ma dzisiaj czasu, lecz nazajutrz komodora chętnie przyjmie. Napier, który nie wiele cierpliwości posiada, chciał mimo tego jeszcze d. 24. do portu zawinąć, lecz spóźniona pora przeszkadzała mu w przeprawie. Dopiero więc d. 25go zrana wysiadł na ląd i miał długą rozmowę z Baszą, która się zgodą skończyła. *Mehmed Ali* oświadczył gotowość wypełnienia po-danych mu żądań, za co *Napier* zaręczył mu imieniem czterech mocarstw dziedziczne posiadanie Egiptu. — Hrabia *Walewski* przybył do Malty i kwarantannę tam odbywać będzie. — *Emîn-Bej*, drugi admirał floty tureckiej, który spisek uknował, by z kilku okrętami po wypłynieniu floty przejść do nieprzyjaciela, a w wykonaniu planu tego przez rozbrojenie floty zawiedzionym się ujrzał, uciekł na szalupie. Straż przy wstępie do portu alexandryjskiego dała ognia do szalupy i ubiła dwóch alicerów tureckich. Drugą szalupę spiskowych zabrano, pod czas gdy *Emîn-Bej* szczęśliwie do Anglików umknął. Eskadra angielska, złożona z 12 okrętów liniowych i fregat, tudzież ze statku parowego, zarzuciła kotwicę przed starym portem. — Z Damaszku dowiadujemy się, że tam powstanie wybuchło i *Szeryfa Baszę* zabito. O bliższych szczegółach nie miano wiadomości. — *Ibrahim Basza* zostaje w położeniu, że nie może myśleć o powrocie lądem do Egiptu. Chcąc wyjść z Syrii będzie musiał wojsko swoje w Bajrucie i Akrze na okręty wsadzić. — Statek parowy *Oriental*, który, jak wspomniono, przywiózł powyższe wiadomości, zawinąwszy z niemi d. 30go listopada do Malty, rozwinął wszystkie bandery, i dał salwę z dział, w znak radosnego posłannictwa, z jakim przybywał.

NOWINY LWOWSKIE.

D. 21. b. m. aktorowie sceny polskiej przedstawili dramat przełożony z francuzkiego pana *Maillan* i *Baule* pod nazwą: *Piętno hańby*. Lecz możnaż im to mieć za złe, gdy nasi dramatyczni autorowie umilkli! Nie pięknie to

jest zaiste że nasi poeci dramatów nie piszą, ale też i ten francuzki dramat nienajpiękniejszy. Hrabia *d'Estein* ma córkę *Maryję*, która ma iść koniecznie za swego kuzyna *Wiktora de Sylval*, zostającego w rękach lichwiarskich, gdyż lichwiarzowi *Delaunay* fałszywy weksel na 50,000 franków podsunął. Lecz ten *Delaunay* zna się lepiej na swém rzemiośle niżli wszyscy nasi lichwiarze. Przyjmuje weksel od pana *Wiktora*, wypłaca rzeczoną kwotę, a w dzień wesela przychodzi do domu przyszedłego teścia pod obcym nazwiskiem jako przyjaciel *Wiktora*, oświadcza temuż, że sfalszowanie weksłu jest mu wiadomém, i żąda od niego 300,000 franków. *Wiktor* się oburza, ale tamten każe mu wybierać między zapłatą lub więzieniem. Rzecz jasna, że *Wiktor* do pierwszego się skłania, zwłaszcza, że się po hrabi *d'Estein* znacznego spadku spodziewa. Lecz *Maryja* nie chce iść za *Wiktora*, kocha ona adwokata *Artura* i doznaje od niego wzajemności. *Artur* był wychowany w domu hrabiego, oboje więc znali się i kochali od dzieciństwa. Hrabia nie chce na to zezwolić. Pochodzenie *Artura* jest tajemnicą, która się odkrywa: ojciec jego zginął jako zbrodniarz na rusztowaniu. *Maryja* uchodzi z domu ojca, i uniesiona rozpaczą i miłością, szuka w pomieszkaniu *Artura* opieki i pomocy. *Wiktor* zastaje ją w tym domu, oświadcza *Arturovi* wszelkie grubijaństwa, na jakie tylko zdobyć się może, by go skłonić do pojedynku na śmierć lub życie. Po wielu wzajemnych grubijaństwach, przychodzi to wreszcie do skutku; ale w tém pomiędzy nich występuje lichwiarz jako *fatum* i mówi, że *Wiktor* o pojedynkować się nie może, gdyż on ma znaczną hypotekę na jego życiu. Przedstawia *Maryji*, jaka hańba ją czeka gdy się dowiedzą, że była u *Artura*; poczem kochankowie rozchodzą się, a *Wiktor* pozostawszy sam z lichwiarzem, grozi mu, że go zastrzeli, jeżeli mu fałszywego weksłu nie zwróci. Na te słowa lichwiarz wyjmuje z kieszeni pugilares i rzuciwszy go w ogień, mówi, że chociaż weksel się spalił, ón jednak swe piętniądze odzyska. Wypadek ten w taki sposób toczy się dalej, że *Maryja* umrze, jeżeli za *Artura* nie pójdzie, tak utrzymuje doktor *Morand*, drugie, lecz dobre *fatum*. Stary hrabia skłania się nareszcie, i daje mu razem z córką swoje nazwisko. *Wiktor* stara się jeszcze wprzód otruć *Maryję*, by na wszelki sposób zostać spadkobiercą po śmierci hrabi; lecz usiłowanie jego pełnie na niczém, zapewne dla tego, że u *Maryi Lafarge* lekcyi nie brał — tak się przynajmniej domyślamy. W końcu nic mu nie pozostaje jsk

zastrzelić się, co nawet skuteczniejsza, przeczco *fatum* lichwiarskie wychodzi tak jak Zabłocki na mydle. W końcu występuje umierająca Maryja, która zaraz do zdrowia przychodzi. O, co ten koncept rzec można, że poeta z natury dziewcząt uchwycił! My mężczyźni nie tak łatwo przychodzimy do siebie, gdy się żenić mamy. Taki jest koniec téj dramy. O grze aktorów następnie nadmienimy.

Instytut przechowania i dozorowania małych dzieci, założony na Kręconych słupach przez wojennego komisarza pana Schiesslera, liczy już przeszło 160 dzieci ubogiej klasy ludu. Zakład ten ma być na przyszłość rozszerzony i utrzymywany przez towarzystwo, mające się związać. — Dnia 24go b. m. o drugiej godzinie z południa odbędzie się w tymże instytucie ów festyn, o którym wspomnieliśmy w nrze 149 „Gazety“ naszej. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Gorlice dnia 15. grudnia 1840. Na dzisiejszym targu tygodniowym, sprzedano tu około 600 korcy zboża, po następujących cenach: korzec pszenicy 11 zr. Stosunkowo było wiele pszenicy i to sprawiło, że jęj cena spadła; pod wieczór, można już było korzec kupić po 10 zr. 30—15 kr., żyta korzec 10 zr., grochu 11 zr., jęczmienia 9 zr.; taka jest niby cena jęczmienia, ale w większej ilości nie ma go nikt na sprzedaż i do wiosny podniesie się jeszcze jego cena bardzo. Owsa korzec był po 5 zr. w. w.

Zbiór ziemniaków okazał się w końcu nie tak bardzo zły, urodzaj był prawie średni i ztąd też spadły ceny wódki. Kupcy tarnowscy, którzy zeszłej jesieni w téj okolicy ilość całej przyszłej wódki miejscami zakontraktowali, dawali na początku b. m. znaczne odstępnę, ażeby ich od umowy uwolniono. Dziś jest powszechna cena garnca okowitej na 30° 1 zr. 15 kr. w. w. — W znacznej ilości idzie ztąd wódka do Węgier, a mianowicie do Myszkowca za Koszyce, i tam płać garniec okowitej bez anyżu wyżej 2 zr. w.

w. — Jeżeli po tutejszej okolicy na przyszłą cenę węgny z owiec poprawnych wnioskować można: to powionaby się bardzo podnieść w roku następnym. Słotne lato pociągnęło za sobą powszechne zatrucie owiec poprawnych, i wielkie straty w owczarniach, nie są dotąd do obliczenia. Gdzie się najlepiej jeszcze dzieje, tam giną tylko takroczone jagnięta. Niektóre owczarnie stopniały już do połowy, a do wiosny znikną wielkie wkładowe kapitały gospodarzy i owoce uśilnej pracy lat wielu. Gospodarstwa więkksze są tu pospolicie owcze i już teraz daje się czuć ten brak inwentarza; ceny bydła podniosły się znacznie na ostatnich targach. — Płótna surowe, są teraz bardzo tanie; hurtownicy porobili już znaczne zapasy i teraz jest właśnie najlepsza pora skupowania sztuk: pięknych »ośmiesziesiątki« można dostać po 14—17 zr., »sześćdziesiątki« płać się po 8—10 zr. w. w.

Od dwóch dni dopiero pada u nas śnieg i ścieili się sanna; to ożywi targi gorlickie, bo gruda niedozwalała dotąd na znaczniejsze dostawy z okolic, które nie leżą nad bitym gościńcem.

Ołomuniec. Targ na woły d. 16. grudnia 1840.

Na ten targ przypędzono 428 wołów; z tych przeszło trzecia część dla braku kupca nie została sprzedana. Co do jakości, to ta nie odpowiedziała cenie. Że tak mało było kupujących, przypisać to zapewne można tegim mrozom 19 stopni dochodzącym.

W Wiedniu cetnar wołowiny podniósł się na 39 zr. w. w.; nie możemy pojąć co tę wyższą ceną sprowadziło, gdyż stolica ta opływa w bydło rzeźne.

Nasz przyszły targ, dla nadchodzących świąt, może jeszcze gorzej wypadnie.

Warszawa d. 13. grudnia 1840. Na ostatnich targach warszawskich i praskich płacono za korzec żyta zł. 16 gr. 21, pszenicy zł. 26 gr. 25.

Kurs giełdy warszawskiej z dnia 11. grudnia: Dukaty holenderskie od zł. 19 gr. 19 do zł. 19 gr. 21; listy zastawne od zł. 97 do 97 gr. 10; kupon zł. 1 gr. 26 $\frac{1}{3}$. (K. W.)

Zwracamy uwagę na umieszczone w dzisiejszym Dzienniku urzędowym: Uwiadomienie o stanie lwowskiego Towarzystwa dobroczynności, jego przychodach i wydatkach.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 151. Gazety Lwowskiej.

Uwagi nad kluczem do przepowiadania stanu powietrza.

Nasz szanowny korespondent z Dukli, którego doniesienie umieściliśmy w Gazecie Nro. 149, przysłał nam zarazem następujące uwagi, których tu czytelnikom naszym dosłownie udzielamy:

»Gdybym się nie lękał, że przejdę zakres na wiadomości podobne »Gazecie Lwowskiej« oznaczony, dodałbym tu coś jeszcze, co wprowadzić nie ma związku z całorocznym raportem, ale ma związek z Gazetą. Uspokajam się wszakże tą uwagą, że kto raz do roku pisze, więcej pisać może; a gdy prócz tego, jak uważałem, Redakcja jest przyjacielem nadzwyczajnych dodatków, więc i mój następujący nadzwyczajny dodatek zechce przyjąć z zwykłą powolnością swoją.»

Jeżeli kiedy potrzeba było dowodu, jak mocno i stanowczo stan powietrza wpływa na prace i plony rolnicze, rok kończący się dał go w najzupełniejszym sposobie. Jakże ciekawym był przeto ten nowy klucz do przepowiadania stanu powietrza, którego zasady podała nam Redakcja w Nrze. 33cim tegorocznej Gazety, i według którego w Nrze 112. udzieliła nam przepowiedzeń całorocznych. Nie jeden zapewne z wiernych czytelników Gazety pomyślał sobie, jakby to dobra rzecz była, wiedzieć kiedy siać, wiedzieć kiedy zbierać, nie trapiłby wieśniaka tak często zły humor, nie potrzebowałby tak często przez okno wyglądać i patrzeć ciekawie, z której tam strony niebo się wyjaśnia, — siedziałby sobie spokojnie i wielbił Herszla. W zbawiennym celu zbliżenia tak błogich dla nas czasów, chciałem i ja z całą gorliwością odpowiedzieć wezwaniu Redakcji, aby tych przepowiedni uważać sprawdzenie; nie dosyć jednak w mojej pamięci i zdolności ostrzegania zaufany, nie śmiałem tak ważnej sprawy, mojej własnej powierzać baczości. Zważywszy zaś, że nauka gwiazdarska w kolebce swojej tyle winna była pastérzom i rolnikom, których sposób życia i prace w najbezpośredniejszej z niebem zostawały styczności, i którzy dotąd jeszcze względem pogody lub niepogody najrozmaitsze posiadają prawidła wieszczbiarskie: przywołałem do siebie pracowitego Szymona z Woli, człowieka ciekawego, rzadkiego rozsądku i rzetelności, a przytém czytać i pisać umiejącego, oddałem mu do rąk kalendarz i obadwa numeru Gazety, a wyjaśniwszy mu, co mniej dla niego zrozumiałem

było, obowiązałem go całą tój sprawy dla rolniczych śmiertelników ważnością, aby sumiennie sprawdzał przepowiednie, i według nich, gdy mu się tak zdawać będzie, nawet swoje rolnicze zatrudnienia stosował. Szymon pokiwał głową, ale wszystko przyrzekł. I właśnie, gdym siadał do stolika, aby Redakcyi wiadomości z naszych stron udzielić, wpadł mi na myśl mój Szymon z Woli, posłałem więc po niego, a oto nasza prawie dosłowna rozmowa.

»No Szymonie, jakże ci się tam powiodło w twoich astronomicznych badaniach? Czy podejmiesz się już zostać naszym prorokiem?«

»Ej, wolne żarty pańskie. Miałem ja dosyć utrapienia, łamania głowy i ślepania, jak to wielmożny pan widzi po kalendarzu i gazetach, gdzie już i liter ciężko rozpoznać. Największa bięda była z temi wiatrami. Choć to ja i na górze siedzę, zawsze mi się widziało, że to wiatr nie taki. Michałek mój wnuczek, uważając, że ja tak zawsze za wiatrem uszu nastawiam, przywiązał mi na tój gruszy za stodołą tykę z kogucikiem, ale i to mało się przydało. Zawsze mi się inny wiatr widział, jak ten, co go tam na tygodniowe przepowiedzenie potrzeba było. U nas, wielmożny panie, zwykle tylko dwa są wiatry, południowy i północno-wschodni. A cóż tu począć, kiedy takie go nie ma, jak tam napisany, albo gdy całe jest inny? To, wielmożny panie, szczeré bałamuctwo.»

»To ty widzę, Szymonie, na tych przepowiedniach nie wiele pokładasz?«

»Wypełniłem rozkaz pański, ale mnie się to nie zdaje. Mądry to zapewne ci panowie, co takie rzeczy piszą. Robią to oni dla swojej zabawki, albo dla tego, że nie mają co lepszego robić. Ale gdyby chłop patrzył godziny, w której miesiąc w nów, w pełnię, albo w kwadrę wchodzi, i ludzieby go wyśmiali i chlebaby nie miał. Lepiej to będzie podobno, siać kiedy pora, zbierać kiedy chwila, krzątać się, a pracować, resztę zaś zdać na boską opiekę. On to wie najlepiej, kiedy i czego stworzeniu jego potrzeba.»

»I jakże Szymonie, to ty w twoich pracach nie stosowałeś się do tych przepowiedni?«

»Ej gdzie tam nie. Posłuchałem ja rady pańskiej, bo nawet czasem to się i zgodziło. Ale jeszcze dotąd mam co słuchać od mojej baby, że się jój len z mojej winy przerecił. A ziemniakami to się ja nie mało nagryzłem. Przydało mi je kopać zaraz po Michale, bo to

pośpiechy. Onoć i pogoda była, ale róż, kiedy tam stało, że jak od 28go września do 10go października będzie wiatr południowy, to będzie deszcz i śnieg. Otóż wiatr był południowy, ja też nie kopałem, co chwila spodziewając się śniegu i deszczu. Tym czasem była pogoda. Kartofle zostały w ziemi, i nabiędowałem się dosyć, niemem je wykopał i wysuszył. Po téj wyćwie wróciłem się wielmożny panie do tego, co od dawien dawna i ja i ludzie praktykowali, i tego będę się trzymał.»

»No, i jakaż to jest ta twoja praktyka?»

»Wielmożny pan nie zechce temu wierzyć i starego Szymona wyśmieję; ale to pewnie lepsze niż kalendarz i to wszystko, co ci panowie piszą. Tego ludzje starsi odemnie praktykowali i każdemu łatwo zmiarkować. O to tak wielmożny panie. Od stój Łucyi (która w niedzielę, 13. tego miesiąca przypada), uważam ja sobie te dni 12, które mamy do Bożego Narodzenia, uważam każdy z osobna, i mam prognostyk na przyszłe 12 miesięcy. Jaka chwila nu Stą Łucyję, taki będzie do końca grudzień; jaka chwila nazajutrz, to jest 14go, taki przypadnie styczeń; jaki 15ty, taki luty, i tak dalej aż do Bożego Narodzenia. To sobie notuję, do pory roku stosując, i tego się trzymam; a choć mi się co nie zgodzi, to sobie mówię, że taka wola Opatrzności, która lepij wie, jak z nami ma sobie poczynać, i kiedy dać deszcz, a kiedy pogodę. Jać nie jestem człowiek uczony, ale mi się widzi, że ta moja praktyka tyle prawie znaczy, co kalendarz, albo i te nowe po Gazetach pisma.» — Tu mój chłopiek spojrział na mnie uważnie, położył kalendarz i gazety na stoliku — i oddał mnie Bogu. Ten nowy klucz odgadywania powietrza, zdało mi się nie od rzeczy poddać pod doświadczenia miłośników meteorologii.

Najnowsze podania statystyczne o Lwowie.

(Ciąg dalszy artykułu przerwano w Gazecie Lwowskiej Nro. 148.)

Dochody i wydatki miasta Lwowa.

Wydatki roczne miasta Lwowa w ostatnich czasach 350,000 zr. m. k. dochodzące, zaspokajane są dochodami z różnych źródeł wpływającami, i tak obliczanemi, aby na wszelkie potrzeby zupełnie wystarczyły.

Głównejsze rubryki **dochodów** rocznych są następujące: zr. m. k.

Z wydzierżawiania należących do miasta dóbr ziemskich i gruntów . . . do 41,000

zr. m. k.

Z najmu domów własnością miasta będących	przeszło	17,000
Z nakładu propinacyjnego na wódkę, piwo i miód *)	przeszło	112,000
Od prawa wyszynku różnych trunków, (czyli od tak zwanych arkuszy)	przeszło	15,000
Z rogatkowego **)	do	55,000
Z dopłat do podatku konsumcyjnego, (Gemeinde Zuschlag)	przeszło	75,000
Z tax sądowych	przeszło	22,000

Co do **wydatków** rocznych, to tych głowniejsze rubryki są następujące:

Płaca wszelkich urzędników i sług magistratualnych, adjuta, dijurny i różne wynagrodzenia, płaca urzędników leśnych i służby zdrowia, kwota wnoszona dla c. k. Izby obrachunkowej, najem domów prywatnych na niektóre potrzeby urzędu miejskiego, utrzymanie straży przy więzieniu miejskiem i przy domie poprawy, płaca straży landwujtowskiej, utrzymanie straży wieżowej, stróżów nocnych, grabarzy, służba ogniowa i t. d.

przeszło	140,000	zr. m. k.
Pensyje urzędnikom miejskim wysłużonym, wdowom po zmarłych, i inne wynagrodzenia	przeszło	18,000
Potrzeby kancelaryjne	do	11,000
Podatki od własności miejskich c. k. Rządowi	do	5000
Utrzymanie budowli własnością miasta będących	do	5000
Robienie dróg bitych i innych i utrzymanie ich	przeszło	31,000
Bruk i utrzymanie go	do	15,000
Oświetlenie miasta	do	17,000
Utrzymanie miasta w czytałości, przeszło		20,000
Studnie i wodociągi	do	12,000
Upiększenie miasta	przeszło	6000
Przyłożenie się ze strony miasta do utrzymania służby policyjnej, przeszło		31,000
Utrzymanie więźniów w areszcie miejskim	do	5000
Na utrzymanie szpitalów	do	13,000
Dla domów przytułku, na wspomóżenie ubogich, sierót i lekarstwa dla nich	przeszło	9000

(Dokończenie nastąpi.)

*) Nakład propinacyjny na sam miód przyniósł w ostatnich latach w przecięciu, rocznie do 18,000 zr. m. k.

**) W roku 1829 rogatkowe przyniosło do 78,000 zr. m. k.